

Tomasz Mielczarek*

**PRAWNE I PRAKTYCZNE
UWARUNKOWANIA REALIZACJI REDAKCYJNEJ
LINII PROGRAMOWEJ**

**LEGAL AND PRACTICAL
CONDITIONS OF THE REALISATION OF EDITORIAL
PROGRAMME POLICY**

Abstract

The term „editorial programme policy” appeared in the press law act of 1984 issued during the era of the Polish People’s Republic and remained in use for 34 years. It may be assumed that it had a significant influence on editorial practice, performing professional duties and relations between journalists and media owners.

The aim of this article is to verify those assumptions and present a history of the researched phenomenon. The source basis of the analysis consisted of normative acts, press articles and scarce source literature.

Key words: journalism, duties, limitations

Pojęcie redakcyjnej linii programowej pojawiło się w peerelowskiej ustawie prawo prasowe z 1984 r. i funkcjonowało przez 34 lata. Przypuszczać można, że miało ono istotny wpływ na praktykę redakcyjną, wykonywanie dziennikarskich obowiązków zawodowych oraz relacje pomiędzy dziennikarzami a właścicielami mediów.

Celem niniejszego artykułu będzie zweryfikowanie tych przypuszczeń oraz zaprezentowanie historii badanego zjawiska. Podstawę źródłową analizy stanowią akty normatywne, teksty prasowe oraz nieliczna literatura przedmiotu. Ponadto autor odwołuje się do swych wcześniejszych publikacji, weryfikując niektóre ustalenia.

* Instytut Dziennikarstwa i Informatyki, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, ul. Świętokrzyska 21 D, 25-406 Kielce, adres e-mail: tomasz.mielczarek@ujk.edu.pl, ORCID ID 0000-0002-3330-8840

Uwarunkowania prawne

Przez większość epoki tzw. Polski Ludowej obywano się bez prawa prasowego. Działalność mediów po 1945 r. była ściśle kontrolowana przez władze partyjne i rządowe. Media uzależnione były od tych władz pod względem właścicielskim i kadrowym. Rygorystycznie kontrolowano ich zawartość. Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej normowały przede wszystkim funkcjonowanie cenzury, nb. nadając regulacjom charakter bardzo ogólny, dzięki czemu poszczególne przepisy interpretowano nadzwyczaj rozciągliwie, dostosowując je do celów bieżącej polityki. Cenzura spotykała się z dużym oporem społecznym, a ograniczenie jej zakresu było jednym z podstawowych postulatów strajków sierpniowych 1980 r. Chociaż władze zgodziły się na ten postulat, zasady funkcjonowania cenzury uregulowano ustawowo dopiero 31 lipca 1981 r. (Mielczarek 2010).

Jeszcze dłużej trzeba było czekać na prawo prasowe. Prace nad tym prawem także podjęto już w 1980 r. Prowadził je zespół kierowany przez Andrzeja Kopffę działający w ramach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ „Solidarność”. Projekt był gotowy w przededniu wprowadzenia stanu wojennego. Wiosną 1982 r. przekazano go nieoficjalnie Ministerstwu Sprawiedliwości, które potraktowało go jako podstawę dla własnej ustawy Prawo prasowe (Pisarek 1992).

Ustawa ta przyjęta została przez Sejm 26 stycznia 1984 r. Była swoistym kompromisem pomiędzy liberalną koncepcją wolności mediów a ograniczeniami, jakie na media nakładały władze PRL. Jednym z wielu przejawów tych ograniczeń był art. 10 ustawy, w którym stwierdzono: „1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. 2. Dziennikarz, w ramach stosunku pracy, ma obowiązek realizowania ustalonej w statucie lub regulaminie redakcji, w której jest zatrudniony, ogólnej linii programowej tej redakcji. 3. Działalność dziennikarza sprzeczna z ust. 2 stanowi naruszenie obowiązku pracowniczego” (Ustawa... Prawo prasowe).

Artykuł 10 był zatem kolejnym potencjalnym instrumentem dyscyplinowania dziennikarzy. Zarówno z ich wspomnień, jak i literatury przedmiotu nie wynika jednak, by stosowano go w praktyce. Środowisko dziennikarskie zostało bowiem zweryfikowane znacznie wcześniej, tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, a z zawodu odeszło wtedy ok. 10% dziennikarzy (Mikułowski-Pomorski: 140). Ci, którzy pozostali, mieli świadomość istniejących ograniczeń, a ponadto ich codzienną pracę kontrolowała cenzura.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. rotacja kadr dziennikarskich była niewielka. Choć obserwować było można powodowane naturalnymi przyczynami odchodzenie z zawodu, zaistniałe luki wypełniali głównie absolwenci studiów dziennikarskich.

Po 1989 r., w nowych warunkach ustrojowych, w pierwszej istotnej nowelizacji prawa prasowego skoncentrowano się na likwidacji cenzury, a art. 10 tego prawa pozostawiono bez zmian (Ustawa 1989). W kolejnych latach prawo prasowe było przedmiotem nowelizacji ponad dziesięć razy. Pięć razy zajmował się nim też Trybunał Konstytucyjny. Zakres korekt był bardzo szeroki, ale art. 10 pozostawiano w pierwotnym kształcie.

Uwagę koncentrowano na problemach sprostowań i odpowiedzi oraz autoryzacji materiałów prasowych. Dziwnym zrzędzeniem losu właśnie kwestia autoryzacji przyczyniła się pośrednio do likwidacji zapisów o tzw. linii programowej. Przypomnijmy zatem, że 5 lipca 2011 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie *Bogusław Wizerkaniuk przeciw Polsce* (Skarga...). Redaktor naczelny „Gazety Kościańskiej” zaskarżył prawomocny wyrok polskiego wymiaru sprawiedliwości skazujący go za opublikowanie wywiadu bez autoryzacji. Wywiad ten przeprowadzono z jednym z posłów. Trwał dwie godziny i obejmował czterdzieści stron maszynopisu, z którego redakcja przedstawiła do autoryzacji jedynie trzy. Poseł odrzucił tekst, który mimo to został opublikowany. Polskie sądy uznały, że doszło do złamania prawa prasowego. Bogusław Wizerkaniuk uważał z kolei, że prawo prasowe narusza art. 10 *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, w związku z czym skierował skargę do Trybunału, który zalecił Polsce doprecyzowanie pojęcia autoryzacji jako instytucji niewystępującej w prawie europejskim, a ponadto naruszającej prawo wolności wypowiedzi.

Na nowelizację trzeba było czekać aż sześć lat. Do Sejmu skierowano dwa projekty. Projekt rządowy nowelizował postępowanie w sprawie autoryzacji. Nadto pojawił się projekt Komisji do Spraw Petycji, który miał na celu usunięcie z prawa prasowego takich pojęć, jak Polska Rzeczpospolita Ludowa, rada narodowa czy sąd wojewódzki i zastąpienie ich właściwymi określeniami (Druk sejmowy...). Podczas sejmowej dyskusji w imieniu Prawa i Sprawiedliwości posłanka Joanna Lichocka niespodziewanie zaproponowała zniesienie art. 10 prawa prasowego. Propozycja ta zyskała poparcie Platformy Obywatelskiej. Posłanka tej partii Iwona Śledzińska-Katarasińska zgłosiła poprawki, które nie tylko znosiły przestrzeganie tzw. linii programowej, ale gwarantowały dziennikarzom wykonywanie zawodu z należytą profesjonalną staran-

nością oraz własnym sumieniem i przekonaniem politycznymi (Sprawozdanie: 41–47).

Po redakcyjnych poprawkach Senatu ostatecznie omawiany artykuł otrzymał następujące brzmienie: „1. Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa. 2. Dziennikarz ma prawo odmówić wykonania polecenia służbowego, jeżeli oczekuje się od niego publikacji, która łamie zasady rzetelności, obiektywizmu i staranności zawodowej [...] 3. Dziennikarz może nie zgodzić się na publikację materiału prasowego, jeżeli wprowadzono do niego zmiany wypaczające sens i wymowę jego wersji”. Można zatem przyjąć, że pod względem formalnoprawnym polscy dziennikarze otrzymali gwarancje wolności, a jedyne, czym powinni się kierować, to rzetelność zawodowa i etyka dziennikarska. Praktyka dowodzi jednak, że jest to obraz nazbyt idealny, któremu przeczą zarówno fakty historyczne, jak i współczesna redakcyjna codzienność.

Ustrojowa weryfikacja

Jak już wspomniano, dziennikarze kontestujący pryncypia ustrojowe PRL zostali usunięci z zawodu jeszcze przed wprowadzeniem prawa prasowego. W latach osiemdziesiątych wśród dziennikarzy oficjalnie funkcjonujących redakcji zdarzały się postawy nonkonformistyczne, które wyrażały się przede wszystkim publikowaniem pod pseudonimami w prasie konspiracyjnej (Dziennikarze władzy, Wolne Media, Polskie radio). Nie odnotowano jednak przypadków usuwania z zawodu osób, które naruszyły art. 10 prawa prasowego. Można zatem przyjąć, że było to środowisko krytyczne, ale jednak akceptujące ogólne zasady regulujące funkcjonowanie prasy w PRL.

Taka postawa poddana została weryfikacji po zmianach ustrojowych i prawnych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Powołano Komisję Likwidacyjną RSW, której podstawowym zadaniem była demonopolizacja i zróżnicowanie polskiego rynku prasowego. Dokonywano też zmian kadrowych w mediach audiowizualnych. W początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. z zawodem dziennikarskim rozstali się przede wszystkim członkowie komisji weryfikacyjnych RSW oraz osoby, które przed 1989 rokiem pełniły w redakcjach funkcje kierownicze. Wobec gwałtownego rozwoju rynku mediów bezrobocie miało jednak w tym zawodzie incydentalny charakter (Zagańczyk 1993, 1995). Można nawet szacować, że zatrudnienie w mediach wzrosło dwukrotnie, a do dziennikarstwa pozyskiwano przede wszystkim mło-

dzień nieobciążoną negatywnymi doświadczeniami poprzedniej epoki (Bajka 2000).

Komisja Likwidacyjna zajęła się rozdysponowaniem tytułów prasowych, które wcześniej należały do RSW. Zgodnie z ustawą likwidacyjną pierwszeństwo w przejmowaniu tytułów przysługiwało spółdzielniom dziennikarskim. Spółdzielnie powołano w większości tytułów. Mimo to Komisja Likwidacyjna odmiennie potraktowała gazety regionalne i ogólnokrajowe. Te pierwsze trafiły w ręce dziennikarzy, a te drugie początkowo wystawiono na przetarg, ale ostatecznie przekazano funkcjonującym w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. partiom politycznym.

W formie przykładu zauważmy, że „Sztandarem Młodych” zainteresowała się Konfederacja Polski Niepodległej. W październiku 1990 r. konfederaci okupowali budynki publiczne, domagając się dostępu do środków komunikowania masowego. Zaprzestali tej akcji, gdy Komisja Likwidacyjna obiecała im przyznanie kilku tytułów prasowych. Jednym z nich miał być „Sztandar Młodych” (redaktorem naczelnym miał zostać Krzysztof Król). Na wieść o przekazaniu dziennika w ręce KPN praktycznie cały zespół złożył wypowiedzenia i zaangażował się w spółce „Zarządzanie i Bankowość” – wydawcy „Nowej Europy”. Decyzja Komisji Likwidacyjnej została zaniegowana przez Tadeusza Mazowieckiego. Premier uznał, że mianowanie politycznych komisarzy w gazetach zmierza do ich upartyjnienia, a ponadto mija się z duchem prowadzonych w owym czasie reform, dlatego też zakazał Komisji Likwidacyjnej podobnych decyzji (Grajewski 1992).

Mimo to podział łupów trwał dalej. „Gromadę – Rolnik Polski” przekazano spółce „Corso” firmowanej przez PSL „Solidarność” Józefa Ślisza (potem znanej jako Stronictwo Ludowo-Chrześcijańskie), co doprowadziło do powołania nowego tytułu – „Gromady Rolników” (Pionkowska 1991: 216). Dziennik ten ukazywał się w 1991 r., a od 25 kwietnia 1992 r. zmienił tytuł na „Gazeta Rolnicza” (w latach 1993–1994 wychodziła ona w deklarowanym przez wydawcę nakładzie 70 tys. egzemplarzy, a w latach 1995–1997 w granicach 45–60 tys. egzemplarzy w wydaniach codziennych i 80–90 tys. w wydaniach magazynowych).

Tymczasem „Gromada – Rolnik Polski” sukcesywnie traciła czytelników. Choć wydawca informował, że w latach 1993–1995 pismo drukowano w liczbie 100–150 tys. egzemplarzy, dziennik został zawieszony w marcu 1995 r. (miał 50% zwrotów) (Grzybczak 1999).

Podobnie potoczyły się losy „Życia Warszawy”. Choć powstała tam spółdzielnia dziennikarska, tytuł trafił w ręce prywatnej włoskiej spółki. Pod względem ideowym przybrał opcję konserwatywno-liberalną (Mielczarek 2012: 50–54). Dlatego też byli pracownicy pisma, korzystając ze starej bazy poligraficznej, utworzyli 27 sierpnia 1992 r. popularny i apolityczny dziennik warszawski „Życie Codzienne”. Pismo to w deklarowanym

przez wydawcę nakładzie 50 tys. egzemplarzy wychodziło do 27 września 1993 r. – później zostało przekształcone w „Nasze Życie Codzienne”, by ostatecznie zniknąć z rynku prasowego w początkach kwietnia 1994 r. Podobne podziały nastąpiły też w Częstochowie, gdzie część byłych pracowników lokalnej mutacji podjęła nieudaną próbę wydawania dziennika „Częstochowskie A–Z” (Mielczarek 1993).

O „Express Wieczorny” zabiegało Porozumienie Centrum wspierane m.in. przez ówczesnego prezydenta elekta Lecha Wałęsę. Chociaż także w tej redakcji założyło spółdzielnię pracowniczą, dziennik sprzedano Fundacji Prasowej „Solidarności”. Spotkało się to ze zdecydowanym protestem członków spółdzielni pracowniczej. W pierwszej połowie lutego 1991 r. blisko 80% członków redakcji przeszło do „Expressu Porannego”.

Po nabyciu „Expressu Wieczornego” przez Fundację Prasową „Solidarności” redaktorem naczelnym pisma został Krzysztof Czabański, a po nim kolejni działacze PC. Zbytne upolitycznienie pisma artykułującego poglądy tylko jednej partii politycznej szybko doprowadziło do utraty czytelników. Dlatego też „Ekspres Wieczorny” trafił w 1993 r. w ręce prywatnej spółki wydawniczej. Choć wielokrotnie zmieniał formułę, został zamknięty w 1999 r.

Z nieco mniejszą dynamiką zachodziły zmiany kadrowe w państwowych mediach audiowizualnych. Za prezesury Andrzeja Drawicza usunięto z Radiokomitetu jedne osoby, które jednoznacznie kojarzyły się ze stanem wojennym. Dotyczyło to zarówno dziennikarzy zasiadających w komisjach weryfikacyjnych, jak też tych, którzy poprzez działalność dziennikarską firmowali peerelowskie władze. Zmiany kadrowe znacznie przyspieszyły, gdy weszła w życie ustawa o radiofonii i telewizji. Było one szczególnie widoczne w TVP S.A. Wraz z Wiesławem Walendziakiem pojawiło się w tym medium kilkudziesięciu młodych dziennikarzy narzucających przekazowi charakter konserwatywno-liberalny (Mielczarek 2015).

Można zatem stwierdzić, że w początkach Trzeciej Rzeczypospolitej dokonano głębokich zmian kadr kierowniczych w dawnych czasopismach RSW oraz mediach publicznych. Zmiany te motywowano przede wszystkim swoistą „sprawiedliwością dziejową”, uzasadniano je, odwołując się do interesów politycznych, czy też ogólnych zasad etyki. Trudno jest jednak odnaleźć przypadki, gdy powoływano się wprost na art. 10 prawa prasowego.

Decyzje właścicielskie

Podobnie rzecz się miała w kolejnych latach. Można jedynie przytoczyć przykłady rozmijania się oczekiwań wydawców z linią programową kierownictwa redakcji, a co za tym idzie, niemal całego zespołu redakcyjnego.

Pierwszy taki przypadek odnotowano w „Życiu Warszawy”. Dziennik ten w 1995 r. wspierał w prezydenckiej kampanii wyborczej Lecha Wałęsę. Jego przegrana postawiła „Życie Warszawy” w trudnym położeniu. Dwa dni po wyborach do redakcji dotarły sygnały, że wydawca nie jest zadowolony z kondycji pisma i jego politycznej sytuacji. Wtedy to redakcję, co było swoistym ewenementem, odwiedził urzędujący prezydent. Tomasza Wołka poparli też działacze partii prawicowych oraz szefowie stowarzyszeń dziennikarskich. „Życie” wydrukowało całą stronę listów od czytelników solidaryzujących się z redaktorem naczelnym. Mimo to reprezentanci strony włoskiej zdymisjonowali Tomasza Wołka. Jego adwokaci i reprezentanci strony polskiej doszukali się jednak w tej decyzji błędów proceduralnych, a sam zainteresowany uznał ją za polityczną zemstę. 7 grudnia 1995 r. „Życie” na pierwszej stronie wydrukowało protest redakcyjnej „Solidarności” oraz artykuł broniący redaktora naczelnego (Mielczarek 2012: 55–57).

Na konflikty polityczne nałożyły się problemy pracownicze. W niedzielę 10 grudnia 1995 r. odbył się strajk dziennikarzy, w wyniku którego pismo następnego dnia nie trafiło do czytelników. Choć cele strajku interpretowano głównie na płaszczyźnie politycznej, oficjalnie miał on charakter socjalny – dziennikarze domagali się poprawy warunków pracy i podpisania układu zbiorowego (Jednodniówka).

Włoscy właściciele nie poddali się presji. Uznali, że pełniącym obowiązki redaktora naczelnego był Jerzy Wysocki, choć w stopce „Życia” nadal wymieniano Tomasza Wołka. Przestał on pełnić obowiązki 6 stycznia 1996 r. W tym samym czasie Włosi szukali kupca na „Życie Warszawy”. Ostatecznie został nim ubiegający się o to pismo jeszcze w 1990 r. Zbigniew Jakubas (Klusek, Z „Kurierem”, Jakubas). Nim doszło do sprzedaży, wiosną 1996 r. na łamach „Życia” podważano wiarygodność przyszłego właściciela, sugerując, że zamierza on kupić pismo głównie po to, by zmienić jego linię polityczną („Życie Warszawy” 30.04.–1.05.1996).

Zmiany właścicielskie pociągnęły za sobą odejście z gazety całego kierownictwa redakcji oraz wszystkich pracowników działu krajowego. W swym pożegnalnym manifestie 35 dziennikarzy skrytykowało działalność biznesową i wydawniczą włoskiej spółki („Życie Warszawy” 30.04.–1.05.1996).

Zależności pomiędzy linią programową a polityką wydawcy dostrzec było też można w „Rzeczpospolitej”. Gdy w połowie 2006 r. dziennik ten kupił brytyjski fundusz wydawniczy Mecom, na stanowisku redaktora naczelnego Grzegorza Gaudena zastąpił Paweł Lisicki („Rzeczpospolita” 14.09.2006; Kopacz 2006). Trudno nie zgodzić się z opinią Ryszarda Filasa, który uważał, że w związku z tym „Rzeczpospolita” przyjęła prorządową, czyli pisowską orientację, co doprowadziło

do kolizji z podobnie zorientowanym „Dziennikiem”. Nastąpiła zatem „kanibalizacja” polityczna obu tytułów (Filas 2008).

Procesy zachodzące w dzienniku dosadniej opisał Bertold Kittel, który na forum serwisu GoldenLine stwierdził m.in., że „Rzeczpospolita» była wcześniej wzorem niezależnego dziennikarstwa, ale czas ten minął” („Press” 2007, nr 7: 41; Wojciechowska). Według opinii wieloletniego korespondenta „Rzeczpospolitej” w Moskwie Sławomira Popowskiego z pisma usunięto dziennikarzy, którzy razem z Dariuszem Fikusem tworzyli „Rzeczpospolitą”, a ich miejsce zajęła „cała grupa ludzi związanych ze środowiskiem «Frondy», «Gazety Polskiej», «Nowego Państwa» i w ogóle tzw. radykalnej prawicy narodowo-katolickiej” (Popowski, „Rzeczpospolita” 5.11.2010).

Choć w cytowanych wypowiedziach było sporo emocji, trudno nie zauważyć, że „Rzeczpospolita” kierowana przez Pawła Lisickiego przyjmowała w wielu sprawach jednoznacznie prawicowe stanowisko (Kucharski 2007). Dziennik opuściło kilkunastu dziennikarzy. Szczególnie dotkliwe były straty w dziale ekonomicznym.

W 2011 r. dziennik kupił Grzegorz Hajdarowicz. Środowiska prawicy obawiały się, że zostaną pozbawione jednego z najistotniejszych kanałów artykulacji politycznej. Dlatego też publicyści „Rzeczpospolitej” i „Uważam Rze” napisali do Hajdarowicza list, w którym domagali się pozostawienia na stanowisku dotychczasowego redaktora naczelnego. List otwarty napisali ponadto prezesi SDP. W ironicznym oświadczeniu przesłanym do redakcji portalu Wirtualnemedi.pl Hajdarowicz życzył autorom listu, aby SDP kierowało się zdrowym rozsądkiem i nie mieszało się w jego decyzje biznesowe (Hajdarowicz).

Nowym redaktorem „Rzeczpospolitej” został Tomasz Wróblewski. W swych pierwszych wypowiedziach potwierdził wszelkie opinie wydawcy, a ponadto dodał, że „Rzeczpospolita” zaprzestanie niewybrednych polemik z innymi gazetami obecnymi na rynku. Pawłowi Lisickiemu zaproponowano natomiast pozostanie na stanowisku redaktora naczelnego „Uważam Rze”.

Lisicki pełnił tę funkcję niemal do końca 2012 r. Zwolniono go, kiedy poparł Cezarego Gmyza, gdy ten opublikował tekst *Trotyl na wraku tupolewa* („Rzeczpospolita” 30.10.2012). Wraz z Lisickim z „Uważam Rze” odszedł niemal cały zespół redakcyjny. Pismo gwałtownie zaczęło tracić czytelników i zostało zlikwidowane w 2016 r.

Związki pomiędzy linią programową a polityką wydawcy uwidoczniły się zwłaszcza w tygodniku „Wprost”, gdy pismo to kupił Michał Lisiecki. Powołał on na funkcję redaktora naczelnego „Wprost” Tomasz Lisa. Oznaczało to, że tygodnik pod względem ideowym gwałtownie skreślił w lewo. Po nim pismo objął Michał Kobosko, co było jedno-

znaczne z przyjęciem opcji centrowej i kolejną wymianą kadr dziennikarskich. W 2013 r. szefem redakcji został Sylwester Latkowski. Pod jego kierownictwem tygodnik przywdział szaty tabloidu. Rzecz jasna, także i w tym przypadku wymieniono zespół redakcyjny. Gdy okazało się, że taka koncepcja pisma przynosi wydawcy biznesowe szkody, „Wprost” w 2015 r. przekazano Tomaszowi Wróblewskiemu. Oznaczało to kolejną transformację pisma i wymianę dziennikarzy.

Jeszcze bardziej spektakularne personalne przekształcenia obserwować można było w mediach publicznych (Mielczarek 2015: 36–51). Zaprezentować ich wszystkich w tak krótkim tekście nie sposób, dlatego też ograniczymy się tylko do TVP S.A. Jak już wiemy, pierwszym prezesem tej spółki był Wiesław Walendziak. Jego pozycja uległa istotnemu osłabieniu po zwycięskich dla lewicy wyborach parlamentarnych oraz po objęciu w 1995 r. funkcji prezydenta przez Aleksandra Kwaśniewskiego. Proces usuwania Walendziaka trwał blisko rok i wiązał się nie tylko ze stopniowym rugowaniem z programu publicznego nadawcy audycji jednoznacznie prawicowych, ale też wymianą realizujących je dziennikarzy. Po objęciu funkcji prezesa przez Ryszarda Miazka kierownicze funkcje w TVP S.A. zaczęły obejmować osoby jednoznacznie kojarzone z ruchem ludowym, a linia programowa nadawcy zaczęła zmierzać ku centrum.

W 1998 r. kolejnym szefem publicznej telewizji został Robert Kwiatkowski. Także i w tym przypadku oznaczało to zmianę linii programowej i rotację kadr dziennikarskich. Po neutralnej prezesurze Jana Dworaka publiczną spółkę przejął Bronisław Wildstein. Skład zarządu spółki odwzorował konfigurację koalicji rządzącej (PiS, LPR, „Samoobrona”).

Zmiany kadrowe przeprowadzone przez Wildsteina okazały się bardzo szerokie i dotarły nawet do teatru telewizji („Scena Faktu”) oraz programów dla dzieci i młodzieży. Nowego prezesa szczególnie interesowały jednak programy informacyjne i publicystyczne zdominowane przez byłych publicystów „Wprost” oraz dziennikarzy, którzy przeszli do publicznego nadawcy z Telewizji Puls. Jesienią 2006 r. uruchomiono w pierwszym programie TVP S.A. wieczorne pasmo publicystyczne *Nie ma przebaczyć*, którego niefortunna nazwa wkrótce zmieniona została na *Misja specjalna*. W paśmie tym zaczęto upowszechniać programy realizowane na podstawie dokumentów zgromadzonych w zasobach IPN, przygotowywano materiały na podstawie instrukcji płynących z kręgów rządowych itp. Pod szczególnym nadzorem kierownictwa telewizji znalazły się *Wiadomości*¹. Programem tym kierowała Dorota Maciej, choć duży wpływ na jego

¹ Zawartość *Wiadomości* szczególnie irytowała „Gazetę Wyborczą”, która poświęciła im kilkanaście tekstów; wśród nich były m.in.: „*Wiadomości*” pod nadzorem PiS, „Gazeta Wyborcza”, 16.06.2007; „*Wiadomości*” dobre dla PiS, tamże, 27.06.2007; *Bunt w „Wiadomości*

zawartość miała przyszła żona ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro – w owym czasie wiceszefowa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej – Patrycja Kotecka (Jędrzejczak 2008). O politycznych inspiracjach telewizji Wildsteina świadczył chociażby fakt, że podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w TVP S.A. łączny czas prezentowania PiS był niemal dwukrotnie większy niż pozostałych partii politycznych.

Podobnie było w 2016 r. Już wcześniej politycy PiS krytykowali audycje informacyjne i publicystyczne emitowane przez publicznego nadawcę. Krzysztof Czabański stwierdził nawet, że jego wyborcy „mają już dość Tomasza Lisa, Beaty Tadli oraz Piotra Kraśki. Nazwali ich funkcjonariuszami władzy” (Kublik, Szpala). Nie można zatem się dziwić, że wraz z objęciem przez Jacka Kurskiego funkcji prezesa TVP S.A. w 2016 r., natychmiast zostali oni odsunięci od prowadzenia audycji informacyjnych i publicystycznych. Wymiana kadr w redakcjach zajmujących się informacją i publicystyką była bardzo głęboka i objęła około 100 osób². Nowych pracowników pozyskiwano z Telewizji Trwam i Telewizji Republika. Dokonano też przesunięć w ramach TVP S.A. Do głównych wydań „Wiadomości” trafili dziennikarze i prezenterzy zatrudnieni wcześniej w TVP 3 lub TVP Regiony.

Dziennikarze ci bardzo szybko stali się symbolem nowej telewizji. Byli wśród nich m.in.: Marzena Paczuska, Jarosław Olechowski, Klaudiusz Pobudzin, Ewa Bugała, Bartłomiej Graczak, Danuta Holecka.

Zmieniono też zespół komentatorów politycznych. Nowi komentatorzy prezentowali przede wszystkim prawicowo-konserwatywną prasę: „Do Rzeczy”, „Sieci”, „Gazetę Polską” i „Gazetę Polską Codziennie”. Z biegiem czasu znaczna ich część zyskała etaty w TVP S.A., jak np. Cezary Gmyz, który został wysłany na placówkę korespondencką do Berlina³.

Podsumowanie

Swoistą właściwością polskiego dziennikarstwa jest otwarte prezentowanie własnych postaw politycznych, przewaga komentarza nad informacją oraz używanie mediów do celów politycznych i ideowych. Ten

ściach”, tamże, 17.07.2007; *TVP zwalnia z Wiadomości Lesiakiewicza*, tamże, 3.08.2007; *Czyszczenie „Wiadomości”*, tamże, 19.09.2007; *Pani nadredaktor z misją*, tamże, 5.10.2007; *Złe „Wiadomości” dla Tuska*, tamże, 19.10.2007; *„Wiadomości” z misją specjalną*, tamże, 8.11.2007; *Jak Kotecka ucięła Cwiągalskiego*, tamże, 29.11.2007.

² Towarzystwo Dziennikarskie prowadzi rejestr zatytułowany *Dobra zmiana w mediach*. Odnotowano w nim 228 osób, które odeszły z TVP S.A., PR S.A. i PAP w latach 2016–2017, <http://towarzystwodziennikarskie.org/> (20.09.2017).

³ Zmiany kadrowe zachodzące w TVP S.A. skrupulatnie dokumentowała „Gazeta Wyborcza” oraz portal Wirtualne Media.

ideologiczny i polityczny paralelizm niesie istotne konsekwencje dla funkcjonowania redakcji i zespołów dziennikarskich.

W pierwszych latach transformacji polskich mediów doszło do wymiany części kadr dziennikarskich. Usuwano z nich dziennikarzy pełniących funkcje kierownicze jednoznacznie kojarzonych z PRL.

Gdy w pełni zaczęły działać mechanizmy rynkowe, decydujący głos w sprawie linii redakcyjnej zyskali dysponenti i właściciele mediów. W przypadku podmiotów prywatnych kierowano się przede wszystkim kryterium zysku, co w praktyce oznaczało unikanie otwartej konfrontacji z każdą władzą niezależnie od jej orientacji politycznej. Wykorzystywanie prywatnych mediów dla realizowania dziennikarskich koncepcji ideowych i politycznych zazwyczaj kończyło się rozwiązywaniem umów o pracę, podziałami w zespołach redakcyjnych oraz różnego rodzaju manifestacjami niezadowolonych dziennikarzy.

Podobne zjawiska zaobserwować było można w mediach publicznych. W tym jednak przypadku względy ekonomiczne miały drugorzędne znaczenie, bowiem przede wszystkim starano się, by media te reprezentowały poglądy rządzących, a interesy odbiorców i misja publiczna z biegiem czasu traciły na znaczeniu.

Przeгляд poszczególnych przypadków konfliktów dziennikarzy z właścicielami i dysponentami mediów dowodzi, że ci ostatni unikali powoływania się na art. 10 prawa prasowego. Rozwiązanie umowy motywowano zazwyczaj szczegółowymi zarzutami dotyczącymi różnorodnych obowiązków pracowniczych. W mediach publicznych stosowano natomiast inną praktykę: nie zlecano dziennikarzom realizacji audycji, co oznaczało gwałtowny spadek ich dochodów i w konsekwencji zmianę miejsca pracy z powodów ekonomicznych.

Można zatem stwierdzić, że choć w praktyce niestosowany, przepis o tzw. linii programowej był mieczem Damoklesa wiszącym nad środowiskiem dziennikarskim. Usunięcie go z prawa prasowego było jedynie gestem, który nie zmienił sytuacji polskich dziennikarzy.

Bibliografia

- Bajka Z. 2000, *Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4. Druk sejmowy nr 1793 z 21 czerwca 2017 r.
- Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom 2010*, red. T. Wolsza i S. Ligarski, Warszawa.
- Filas R. 2008, *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XXI wieku (w szczególności po roku 2003)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Grajewski A. 1992, *Bitwa o prasę. Krótki zarys likwidacji koncernu prasowego RSW*, „Wież”, nr 11.
- Grzybczak J. 1999, „*Gromada – Rolnik Polski*” 1952–1995, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2.

- Hajdarowicz dziękuje za troskę. Może załatwicie reklamodawców*, wirtualne media.pl/artykul/hajdaranowicz (25.10.2011).
- Jakubas na nowej drodze „Życia”*, „Rzeczpospolita”, 25–25.05.1996.
- Jednodniówka „Fundusz Strajkowy Solidarności Życia Warszawy”, b.m.r.
- Jędrzejczak A. 2008, *Patrycja prymuska IV Rzeczpospolitej*, „Rzeczpospolita”, 10.07.2008.
- Klusek W. 1993, *Transformacja „Kuriera Lubelskiego”* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 24, Warszawa.
- Klusek W. 1995, „*Express – Fakty*” – porażka nowego tytułu [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 25, Warszawa.
- Kopacz G. 2006, *Naprawa czy na prawo*, „Press”, nr 10.
- Kublik A., Szpala I., *Oto recepta PiS na media*, „Gazeta Wyborcza” 25.11.2015.
- Kucharski S. 2007, *Ściana*, „Press”, nr 7.
- Mielczarek T. 1993, „*Częstochowskie A–Z*” – nieudana próba wydawania dziennika sublokalnego [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 24, Warszawa.
- Mielczarek T. 2010, *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy”, nr 4.
- Mielczarek T. 2012, *Raport o śmierci polskich gazet*, Warszawa.
- Mielczarek T. 2015, *W analogowym świecie. Zarys dziejów telewizji w Polsce w latach 1989–2013*, Kielce.
- Mikułowski-Pomorski J. 1989, *Nadzwyczajny Walny Zjazd SDP (Warszawa 26–27 czerwiec 1989)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 4.
- Pionkowska M. 1991, *Kontrowersje wokół „Gromady – Rolnika Polskiego”* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 23, Warszawa.
- Pisarek W. 1992, *Czy potrzebujemy Rady Prasowej?*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4.
- Polskie radio i telewizja w stanie wojennym 2011*, wstęp i oprac. S. Ligarski i G. Majchrzak, Warszawa.
- Popowski S., *Co dalej z „Rzeczpospolita”?*, press.pl (26.10.2010).
- Skarga nr 18990/05. [https://etpcz.ms.gov.pl/detailsetpc/\\$N/9900000000000001_I_ETPC_018990_2005_Wy_2011-07-05_001](https://etpcz.ms.gov.pl/detailsetpc/$N/9900000000000001_I_ETPC_018990_2005_Wy_2011-07-05_001) (17.01.2018).
- Sprawozdanie stenograficzne z 48. posiedzenia Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej w dniu 27 września 2017 r. (pierwszy dzień obrad), Warszawa 2017.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1984, nr 5, poz. 24.
- Ustawa z dnia 30 maja 1989 r. o zmianie ustawy – Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1989, nr 34, poz. 187.
- Ustawa z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz zmianie ustawy – Prawo prasowe, „Dziennik Ustaw” 1990, nr 29, poz. 173.
- Wojciechowska A., „*Rzeczpospolita*” oskarżona, „Dziennik”, 3.07.2007.
- Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku 2010*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa.
- Z „*Kurierem*” po „*Życie*”, „Gazeta Wyborcza”, 22.04.1996.
- Zagańczyk H. 1993, *Bezrobocie wśród dziennikarzy (1989–1992)* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 22, Warszawa.
- Zagańczyk H. 1996, *Dziennikarski rynek pracy* [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, red. A. Słomkowska, t. 26, Warszawa.